Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, czwartek 1 sierpnia 1946 roku | Nr 193

Hołd Warszawie

Hołd dziś składamy
Tobie, Warszawo,
za bohaterstwo
Twoje bez granic!

Za bezprzykładną
ofiarę krwawą,
którą Ojczyźnie
złożyłaś w dani.

Głębię uczucia
Twoją, najszczerszą
dla niecnych celów
wykorzystano,

Lecz Twoje boje
i poświęcenie
w pamięci naszej
żyć nie przestaną!

Z Konferencji Pokojowej

Czy 2x2 jest... pięć?

Karkołomne wywody rzeczników „bewinowskiej demokracji." — Jak rzeczy proste stają się... skomplikowane

Na wczorajszej sesji konferencji pokojowej w Paryżu przemawiał kolejno przewodniczący delegacji radzieckiej min. Mołotow.

Pojawienie się Mołotowa na trybunie powitane zostało oklaskami. Mołotow oświadczył, że obecna konferencja ma do odegrania **ważną rolę w dziele pokoju i bezpieczeństwa Europy.** Przygotowane projekty traktatów pokojowych mają na celu **zapobieżenie przyszłym wojnom.** Związek Radziecki będzie dążył ze wszystkich sił do utrzymania pokoju.

Mołotow zaznaczył, że pewne względy należą się tym byłym satelitom osi, którzy okazali skruchę i starali się o naprawienie swych błędów przez wprowadzenie ustroju demokratycznego w swych państwach i udzielenie sojusznikom pomocy militarnej w końcowej fazie wojny. Dla tych państw warunki zawieszenia broni uległy złagodzeniu.

Niedługo nadejdzie czas, kiedy państwa demokratyczne będą mogły przyjść z pomocą umęczonemu narodowi hiszpańskiemu, jęczącemu pod jarzmem gen. Franco i zniszczyć te niedobitki faszyzmu.

Następnie min. Mołotow mówił o tym, że współpraca mocarstw podczas wojny, jak również współpraca 4 ministrów spraw zagranicznych **dała pozytywne rezultaty,** chociaż jest przedmiotem ostrej krytyki ze strony reakcyjnych elementów.

Traktaty pokojowe zostały opracowane z uwzględnieniem interesów wszystkich państw — wielkich i małych. **Ale wielkie mocarstwa nie chcą niczego narzucać państwom mniejszym.** Mołotow nie wątpi, że wszystkie strony zainteresowane zostaną **wysłuchane z szacunkiem i ich opinie będą wzięte pod uwagę.** Również z uwagą wysłuchani zostaną przedstawiciele państw zwyciężonych.

* * *

W dniu wczorajszym toczyły się w dalszym ciągu obrady komisji regulaminowej, której zadaniem jest **ustalenie procedury obrad konferencji pokojowej, a w szczególności – głosowania.** Przedstawiciel Australii dr Evatt nadal **domagał się nieustępliwie** zastosowania zwykłej większości głosów, zamiast kwalifikowanej większości dwóch trzecich głosów, **która została ustalona przez radę trzech ministrów.**

Debaty, które trwały 3 godziny, nie zostały uwieńczone ostateczną decyzją.

Dr Evatt, który podjął się pełnić rolę Bevina na konferencji pokojowej, występuje **z całym arsenałem obłudnych argumentów „demokratycznych" jako rzekomy obrońca małych narodów.**

Prosty przykład cyfrowy może dowieść **całej obłudy tego rozumowania,** a więc np. przy zastosowaniu **większości zwyczajnej tj. tej,** jaką lansuje zastępca Bevina, dr Evatt, **na 100 głosujących decyduje 51 głosów,** a przy stosowaniu większości kwalifikowanej 2/3 zalecanej przez radę cztech **decyduje 66 głosów.**

Jasne więc jest, że **bardziej demokratyczny sposób jest ten ostatni.** Reprezentuje bowiem wolę **znacznie większej ilości uczestników konferencji.**

Ale p. Evatt, zastępca Bevina, **nie jest pewien, czy zdobędzie tak wielką ilość głosów, jaka jest niezbędna dla przeprowadzenia bevinowskich planów. Stąd dla dr. Evatta 2 × 2 jest... 5!**

Bo takiej arytmetyki wymaga interes imć pana Bevina i jemu podobnych „obrońców demokracji".

Sekcja zwłok Greisera

Miał ropę na mózgu.

Przed kilku dniami odbyła się w Zakładzie Anatomii Opisowej w Poznaniu *sekcja zwłok Greisera.*

Wszystkie organa ciała Greisera okazały się *zdrowe, z wyjątkiem mózgu, na którym wykryto ślady ropy, pochodzącej z zapalenia ucha środkowego, które Greiser przechodził w więzieniu.*

Po dokonaniu sekcji, zwłoki *zostały spalone, a popioły złożone w urnie w Zakładzie Anatomicum,,* skąd odbiorą je władze prokuratorskie Specjalnego Sądu Karnego w Poznaniu. (o)

Na tropie Bormana

Widziano go na ulicy w Monachium

Według doniesień z Norymbergi, zastępca Hitlera i jego prawa ręka Martin Borman żyje i działa na terenie Niemiec. Były jego szofer Glas zeznał przed władzami amerykańskimi, że widział niedawno Bormana w samochodzie na ulicach Monachium.

Również oficjalny tajny raport amerykański potwierdza, że Borman przemawiał za pośrednictwem tajnej radiostacji do narodu niemieckiego.

W Monachium i południowych Alpach prowadzone są gorączkowe poszukiwania.

Co się dzieje w Palestynie

Ekspedycja karna Anglików

Dom za domem jest rewidowany.—Masowa wysyłka do obozów karnych

Z Jerozolimy donoszą: Wojsko **i policja brytyjska w liczbie około 15.000 otoczyły w dniu wczorajszym miasto Tel-Aviv** i przylegające do Jaffy ulice. Wydany został zakaz **opuszczenia domów.** Wojsko i policja przeszukuje **dom za domem.** Dotychczas aresztowano kilkaset osób, w tej liczbie wiele kobiet.

Akcja policyjna — wedle podanych informacji — **potrwa 3–4 dni.** Wysoki Komisarz Palestyny Cunningham ogłosił, **iż akcja ta ma na celu wykrycie zamachowców na hotel „Król Dawid" w Jerozolimie. Wszystkich zatrzymanych wysyła się do obozów.**

Jak donosi komunikat oficjalny, **Tel-Aviv jest odcięty od świata.** Na wybrzeżu krążą patrole, aby uniemożliwić, jak głosi komunikat, poszukiwanym terrorystom **ucieczkę drogą morską.**

Akcja władz brytyjskich nosi charakter wyraźnej **ekspedycji karnej przeciw ludności Tel-Aviv** — mimo, iż zamach, jak wiadomo — miał miejsce w Jerozolimie.

Ciężkie więzienie

za współpracę z Niemcami

Czechosłowacki sąd narodowy skazał na długoletnie ciężkie więzienie czterech b. „ministrów" rządu Hachy.

Naftę z dna oceanu

wydobywać chcą Amerykanie

Wielki amerykański koncern naftowy „Standard Oil Company" wysłał swoich inżynierów na Atlantyk celem poszukiwania nafty na dnie oceanu.

Wykrywanie złóż naftowych ma się odbywać przy zastosowaniu radaru.

Wygłodzić Indonezję

starają się Holendrzy

Służba informacyjna floty holenderskiej donosi, że parowce holenderskie zatrzymały szereg statków indonezyjskich. Zatrzymano statek, który utrzymywał komunikację między Jawą a pozostałymi wyspami Indonezji. Oprócz tego Holendrzy zagarnęli kilka mniejszych statków, na których skonfiskowali ładunek i żywność i aresztowali załogę. Okręt „Cortenar" zatrzymał u wybrzeży wyspy Madura okręt indonezyjski wiozący żywność dla wyspy. Holendrzy żywność skonfiskowali. Sytuacja żywnościowa na Madurze jest rozpaczliwa.

Rząd grecki

prowadzi kraj do katastrofy

Prasa grecka zamieszcza oświadczenie Sofulisa, który powiedział, że Grecja nie była jeszcze nigdy w bardziej rozpaczliwej sytuacji, niż obecnie. Jedynym wyjściem z tej sytuacji według Sofulisa jest radykalna zmiana polityki rządu.

Władze greckie w ostatnich dniach aresztowały 10 osób, między którymi znajdowała się znana działaczka grecka ruchu oporu.

Nie w pośpiechu i na kolanie

należy załatwiać sprawę Niemiec.—Gospodarka w Niemczech nie może być rozpatrywana jako odrębne zagadnienie

W Wielkiej Brytanii podniesiono ostatnio wielki krzyk dokoła sprawy t. zw. **„gospodarczego scalenia"** Niemiec. Jak już donieśliśmy, angielska Izba Gmin przyjęła projekt amerykański i scalenie strefy angielskiej z amerykańską zostało **ostatecznie zadecydowane.**

Obecnie W. Brytania podjęła szeroką akcję dyplomatyczną i propagandową mającą na celu wciągnięcie do tej „imprezy" **również Francji i Związku Radzieckiego.** Anglicy spodziewali się, że stawiając te państwa **wobec faktu dokonanego** uzyskają ich zgodę na przyłączenie swych stref.

Plany p. Bevina jednak całkowicie zawiodły: Francja i Związek Radziecki odrzucili projekt i pozostają na swym dotychczasowym stanowisku odrębnej gospodarki w poszczególnych strefach.

Stanowisko to jest zrozumiałe: Francja i ZSRR, **które na własnej skórze odczuły okupację niemiecką,** nie mogą sobie pozwolić **na prowizoryczne, doraźne i nieprzemyślane załatwianie spraw, związanych z kwestią niemiecką.** Państwa te uważają, że sprawa gospodarki w Niemczech **jest tylko małym fragmentem dużego zagadnienia, jakim w ogóle jest kwestia Niemiec.**

Dlatego też Francja i Związek Radziecki wypowiedzą swe istotne i ostateczne zdanie w tej sprawie wtedy, gdy **całokształt spraw niemieckich znajdzie się na porządku dziennym** obrad państw sprzymierzonych.

Dzisiejsze uroczystości

z okazji rocznicy Powstania Warszawskiego

Dziś w drugą rocznicę Powstania Warszawskiego, odbędą się w stolicy uroczystości.

O godz. 7-ej rano nastąpi *rozprowadzenie wart na miejsca publicznych straceń,* od godz. 9-ej do 10-ej rano odprawione zostaną *nabożeństwa we wszystkich kościołach* na terenie Warszawy, następnie odbędą się *uroczystości na Powązkach i na Czerniakowie.* W „Romie" odbędzie się akademia, na której wygłoszone zostaną przemówienia, a o godz. 10-ej wieczór nastąpi zdjęcie wart z miejsc straceń.

W ciągu całego dnia dzisiejszego w Warszawie *obowiązuje zakaz produkcyj muzycznych w lokalach tanecznych (o)*

Rocznica Powstania

— Tu mówi Londyn! Dziś o godzinie 5-ej po południu rozpoczęły się walki na ulicach Warszawy...

Dwa lata temu z lakonicznego komunikatu radiowego dowiedział się świat o wybuchu Powstania Warszawskiego. Rozpoczęła się bohaterska i tragiczna epopea bojów powstańczych. Szalony entuzjazm ogarnął wszystkich Polaków. Warszawa walczy! Wybija godzina wolności!

A gdy przeminęły dni entuzjazmu i nadeszły tygodnie heroicznych zmagań, póki Warszawa nie została zmieniona w potworną pustynię, przyszło rozczarowanie. Wiedziano, że dowództwo popełniło błąd, domyślano się, że sztab AK nie nawiązał bliższych kontaktów z Armią Czerwoną.

Dopiero po wyzwoleniu została odkryta tajemnica, spowijająca Powstanie Warszawskie nieprzeniknionym całunem. Gdy przychodziły wiadomości o powstaniach w Paryżu, w Pradze — powstaniach, które przy minimalnej liczbie ofiar przynosiły zwycięstwo — jeszcze bardziej dręczące stawało się pytanie DLACZEGO WARSZAWA ZOSTANIE ZBURZONA, DLACZEGO POLEGŁO STO TYSIĘCY JEJ MIESZKAŃCÓW?

W dniu rocznicy wybuchu Powstania należy przypomnieć prawdę o warszawskim powstaniu — nie dlatego, aby jątrzyć narodowe rany, nie po to, aby dać raz jeszcze rzeczywisty obraz Powstania, który niektórzy przywódcy celowo zniekształcają. O tle powstania i celach jego organizatorów należy mówić i przypominać dlatego, aby na jego przykładzie likwidować nasze błędy narodowe i zapoznać się z polityką sanacyjno-reakcyjną.

Powstanie Warszawskie wybuchło nie po to, aby ludność Stolicy wykazała swoje bohaterstwo. Wspaniałych jego przykładów dała ona tysiące w latach okupacji. Powstanie nie miało absolutnie żadnej szansy powodzenia wobec koncentracji nowych dywizji niemieckich w rejonie Warszawy i wobec braku łączności z najbliższą armią sojuszniczą — z Armią Czerwoną. A więc, dlaczego dowództwo sztabu głównego AK i sanacyjni przywódcy duchowi Powstania Warszawskiego spowodowali wybuch nagromadzonego dynamitu nienawiści do okupanta i wykorzystali żywiołowe umiłowanie wolności i patriotyzmu ludu warszawskiego?

Londyńscy bankruci postawili wszystko na jedną kartę — dali rozkaz walki, bowiem chcieli:

przywrócić w Polsce rządy i stosunki przedwrześniowe;

wywołać wojnę wewnętrzną w obronie emigracyjnych rządów i obalić PKWN;

zaostrzyć i skomplikować stosunki polsko-radzieckie;

rozbić, a co najmniej rozluźnić i osłabić jedność trzech mocarstw sprzymierzonych — Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego Stanów Zjednoczonych;

oraz, w wypadku niepowodzenia Powstania — co i dowództwo AK zakładało jako bardzo prawdopodobne — wykorzystać nawet klęskę Powstania do walki z demokracją w Polsce i ze Związkiem Radzieckim na arenie międzynarodowej.

Oto jest synteza celów panów Arciszewskich, Borów i innych. Tak wyglądają kulisy Warszawskiego Powstania. Garstka sanacyjnych kombinatorów politycznych, aby ratować się przed bankructwem użyła za stawkę w swojej grze politycznej milionową ludność Stolicy Polski. Postanowili oni, że jeżeli nie uda się posadzić sanacyjnego rządu w Warszawie, to raczej niech z tej Warszawy zostaną tylko popioły i zgliszcza.

Dziś, w drugą rocznicę Powstania oddajemy cześć i hołd jego bohaterom, którzy w straceńczych walkach manifestowali swoją świętą i głęboką nienawiść do hitlerowskiego okupanta, bezmierny patriotyzm i niezłomną wolę niepodległości i wolności, — nie zapominajmy jednak, że krew warszawskich powstańców i ruiny stolicy obciążają sumienia ludzi, którzy kiedyś za swoją grę muszą odpowiedzieć przed sądem historii.

J. Z.

Jak to było przed wojną...

Ozonowiec zabił robotnika

i został przez sąd... uniewinniony. — Podczas wojny przyjął volkslistę i wstąpił do partii hitlerowskiej

(e. z.) Ostatnio został rozpoznany i ujęty przez funkcjonariusza U. B. Władysława Baryłę i oddany do dyspozycji Prokuratury Okręgowej w Łodzi **volksdeutsch — Antoni Roman — były plutonowy Wojska Polskiego, były członek Obozu Zjednoczenia Narodowego i „Falangi"**. Stanie on przed Sądem Okręgowym **pod zarzutem zdrady Narodu Polskiego** i podpisania volkslisty dla korzyści osobistych.

Ciekawe światło na sylwetkę Antoniego Romana rzucają załączone do akt jego sprawy dokumenty, dotyczące jego działalności jeszcze sprzed r. 1939.

Z dokumentów tych wynika, że **Antoni Roman był kandydatem na radnego miejskiego z listy „Obozu Zjednoczenia Narodowego"**. Jako członek O. Z. N. brał udział w przedwyborczej akcji propagandowej i w dniu 11 grudnia 1938 roku, gdy robotnicy z P. P. S. rozlepiali na Chojnach afisze przedwyborcze, **strzelił do tłumu, zabijając na miejscu robotnika Wacława Szmalca i raniąc ciężko Romana Pietrzykowskiego, również robotnika — z PPS.**

Ponieważ zgłosili się świadkowie zajścia, Antoni Roman stanął przed Sądem Okręgowym **pod zarzutem zabójstwa**. Sprawa (w 1938 r.) **z braku dowodów (sic!) została umorzona, w wyniku czego Antoni Roman znalazł się na wolności.**

Nadal prowadził swój warsztat mechaniczny i był szanowanym działaczem „Falangi". Swoje prawdziwe oblicze ukazał dopiero w czasie okupacji. Mało bowiem tego, że podpisał volkslistę — **należał do partii hitlerowskiej, chodził w mundurze i posiadał broń.** Wstąpił również do wojska niemieckiego, pozostał wierny w ten sposób swojej idei faszystowskiej, której bronił teraz — **już jako Niemiec.**

Po wypędzeniu i rozgromieniu Niemców, Roman znalazł się w niewoli sowieckiej, skąd uciekł i wrócił do Łodzi, gdzie został aresztowany.

Tym razem nie ominie go karząca ręka sprawiedliwości.

Telefon w samochodzie

Rewelacyjny wynalazek uczonych radzieckich

Telefon jest jednym z najbardziej spopularyzowanych wynalazków w życiu codziennym. Po prostu trudno wyobrazić sobie życie bez tego przyrządu, skracającego przestrzeń i czas.

Obecnie dokonano ciekawego wynalazku, który **umożliwia rozmowy telefoniczne z... jadącego samochodu.**

Po szosie mknie samochód. Człowiek, siedzący w kabinie, włącza nieduży aparat telefoniczny.

Rozpoczyna się rozmowa z niewidzialnym abonentem, mieszkającym w jednym z domów w wielkim mieście.

Telefon samochodowy, skonstruowany przez inżynierów radzieckich daje możliwość **prowadzenia rozmowy z samochodu z każdym abonentem — narazie świerdłowskiej stacji automatycznej. Abonenci miejscy ze swej strony mają możność wywołania jadących w samochodzie pasażerów i rozmawiania z nimi.**

Zasadą działania takiego telefonu jest wykorzystanie fal ultrakrótkich. (ad)

Syn Ghandiego-redaktorem

w związku ze swoją działalnością był już kilkakrotnie aresztowany

(e. r.) Wszyscy słyszeli o przywódcy walczących o wolność Indii — Mahatmie Ghandi, ale chyba mało kto wie o tym, że syn sławnego ojca, *46-letni Devades Ghandi, jest redaktorem hinduskiego dziennika „Hindustani Times".*

W tym tygodniu Devades Ghandi przyjechał do Lodynu, by uzyskać więcej „papieru dla swojego dziennika i powiększyć nakład". Anglicy sami mają mało papieru na potrzeby swojej prasy, ale syn Ghandiego miał fantastyczne *szczęście, udało mu się bowiem uzyskać papier z zapasów Kanady, Nowej Funlandii i Skandynawii.* Przyjechał on do Londynu tylko poto, by załatwić sprawy, związane z transportem papieru do Indii.

Devadas Ghandi urodził się w Południowej Afryce. Jako chłopiec dwunastoletni pomagał swemu ojcu wydawać w dwóch językach „Indian Opinion" („Opinia Hinduska").

Mając lat 14 Devadas przyjechał do Indii *i zaczął swoją karierę w „Hindustani Times".* W związku ze swoją działalnością dziennikarsko-polityczną *był kilkakrotnie aresztowany. Teraz jego dziennik rozcho*dzi się w wielu tysiącach egzemplarzy.

Koncerty w tramwajach

Jak pomysłowi grajkowie zarabiają na życie

Pomysłowość ludzka jest nieograniczona, zwłaszcza gdy chodzi o zdobycie kawałka chleba.

Jednym z zawodów, który przeżywa bezrobocie, są **muzycy.** Niezależnie od bezrobocia wśród muzyków zawodowych nie mają pracy również **grajkowie podwórzowi.**

Ostatnio **grajkowie wpadli na kapitalny pomysł i koncerty swe dają w... jadących tramwajach.**

Pomysł całkiem niezły. Na ulicy ludzie często chcieliby wesprzeć koncertujących, ale porwani wartkim życiem miasta **nie mają po prostu czasu na zatrzymanie się i wynagrodzenie koncertujących grajków. W tramwaju sytuacja przedstawia się dla grajków pomyślniej, toteż chętnie tam urozmaicają pasażerom czas swą grą... (o)**

Codzienna nowelka Expressu

Jaka powinna być żona?

„Kochana pani Kitty!

Zwracam się do pani po radę. Jestem zakochany i pragnąłbym się ożenić. Ale boję się rozczarowania. Jestem też złym znawcą ludzi. Jak mam poznać zalety charakteru mej wybranki? Zwrócić się do grafologa? W to nie wierzę. Zwracam się wobec tego do pani. Pani mi z pewnością poradzi

Szczerze oddany
Dr Kalina

*

„Drogi doktorze!"

Jak widzę, chce pan z dwojga złego wybrać większe. Chce się pan ożenić i zrezygnować ze stanu kawalerskiego, który niekiedy bywa uciążliwy. Nie wiem, czy mam panu pogratulować, gdyż nie znam pana wybranki. Ale pyta mnie pan o radę. Chciałabym przysłużyć się panu.

Nie będę taiła, że mi to sprawia wielką przykrość. Dlaczego? Wyjaśnię to panu. Gdy miałam lat osiemnaście, byłam nieskończenie dumną, gdy mój starszy brat i jego koledzy zwierzali się przede mną ze swych spraw sercowych. Ale gdy kobieta przekroczyła trzydziestkę, niech mi pan wierzy, nie chciałaby być niczyją powiernicą. Chciałaby w oczach mężczyzn uchodzić jeszcze za młodą kobietę.

Ale mimo wszystko postaram się spełnić pana prośbę... Pan jest chemikiem, ale niech mi pan wierzy, że charakter ludzki, wbrew wszelkim zasadom wiedzy, nie daje się rozłożyć na proste elementy. Bo cóż to jest właściwie charakter? Jeśli ktoś nie kradnie, nie zabija, nie cudzołoży, nie oszukuje — nazywają go człowiekiem, który ma charakter. Ale to nu bynajmniej nie przeszkadza być wstrętnym, przykrym indywiduum.

A więc pragnie pan recepty na idealną żonę.

Mogą być trzy ewentualności:

a) Pan naprawdę kocha swoją żonę. Wtedy charakter jej nie wymaga żadnej analizy;

b) Pańska żona kocha pana. Wówczas będzie się starała odpowiadać panu pod każdym względem;

c) Nie kochacie się wzajemnie — pocóż w takim razie się żenić?

A więc przede wszystkim, przyjacielu, nie mierz i nie stwierdzaj wielkości duszy swej wybranej. Nie troszcz się o jej „górne zalety". Jest to największym błędem mężczyzn, że szukają w przyszłej towarzyszce życia tego, co po ślubie jest zgoła nie potrzebne. Co jest najważniejsze i co powinien pan zbadać — to to, czy kobieta potrafi zmienić powszedniość dni w nieprzerwane ogniwo samych świąt. Trzeba zbadać, czy zapewni ona stałe uczucie weekendu.

Aby dokonać tego cudu kobieta musi być dobrym, przede wszystkim dostatecznie inteligentnym towarzyszem. Nie chodzi bynajmniej o to, by okazywała swą inteligencję. Może wydawać się zupełnie ograniczoną. Chodzi o to, by inteligencja jej, dawała jej samej do zrozumienia, że powinna być zgodną, spokojną, naturalną, z pewną dozą humoru i zamiłowaniem porządku.

Zapytasz mnie, jak się o tym przekonać? Nic łatwiejszego! Przynieś jej, przyjacielu czekoladki lub papierosy i zwróć uwagę, czy najpierw ciebie poczęstuje czy też siebie. Zaproś ją do teatru, nie ukrywając równocześnie swego zmęczenia. Uważaj, jak na to zareaguje.

Wywołaj sprzeczkę bez powodu. Jeśli jest mądra — będzie milczeć. Jeśli uczciwa — będzie płakać. Jeśli drobnostkowa — przeciągnie kłótnię do nieskończoności.

Odwiedź ją, nie uprzedzając, wczesnym rankiem, gdy jest w domowej sukience i przypatrz się jej dobrze. Przekonaj się, czy rośliny, które hoduje w swym mieszkaniu są zbyt suche, czy też giną z nadmiaru wilgoci. Przeglądnij, niby przypadkowo, zawartość jej torebki. Jeśli znajdziesz w niej zmięte, stare bilety tramwajowe, rozsypany puder, zlepione cukierki, niechaj to będzie dla ciebie poważnym memento.

A przede wszystkim uważaj, z czego i jak się śmieje. Z czego płacze — to nieważne. Kobieta nawet mądra i inteligentna, płacze z tych samych powodów, co głupia i ograniczona. Jeśli uśmiech jej jest złośliwy, głupi, ordynarny, zaniechaj starań.

Zwróć uwagę tylko na te szczegóły, na nic innego. Jeśli będzie tak, a nie inaczej, będziesz miał dopravdy idealną żonę.

Kitty"

*

„Kochana pani Kitty!
Czy mogę prosić o jej rękę?

Doktór Kalina"

M.

Caruso - największy śpiewak świata

Jak syn młynarza został „królem“ tenorów.-Po każdym występie płakał w swojej garderobie

Obecnie mija 25 lat od śmierci największego śpiewaka świata — **„króla“ tenorów Enrico Caruso.** Jak świat światem nie było jeszcze dotąd śpiewaka o tak potężnym i pięknym głosie. Nic więc dziwnego, że **śpiewem swym Caruso porywał tysiączne rzesze słuchaczy i że każdy jego występ był wydarzeniem, które zaćmiewało wszystkie inne.**

Caruso urodził się we Włoszech, w wiosce pod Neapolem, gdzie ojciec jego posiadał młyn. **Rodzice jego mieli ogółem 21 dzieci, z czego osiemnaścioro zmarło. Enrico Caruso był z kolei dziewiętnastym.**

Ojciec chciał zrobić z Enrico **młynarza.** Ale Enrico marzył o tym, aby zostać śpiewakiem, a matka, której był ulubieńcem popierała te marzenia.

Pierwsze nauki pobierał Enrico u pewnego nauczyciela, o którym pamięć zachowała się tylko dzięki temu, że uczył późniejszego mistrza. Nauczyciel Gugliemo Vergine **nie był zadowolony z Carusa.** Powiedział mu wręcz po pierwszej próbie:

— Masz głos, jak wiatr uderzający okiennicami!

Mimo t[illegible]dnak Enrico został jego uczniem, a gdy kurs nauki został zakończony, wyrobił młodemu śpiewakowi engagement w wędrownej trupie śpiewaczej.

Któregoś wieczoru Caruso podpił sobie w kompanii swych przyjaciół. Nagle wezwano go do dyrektora trupy. Dyrektor kazał mu **zastąpić tenora, który zasłabł. Pijany Caruso wybiegł na scenę i zaśpiewał.** Ten wieczór był przełomowym w jego życiu: **Dla Enrico Caruso zaczyna się nowa droga — niekończących się triumfów i sukcesów.**

Punktem kulminacyjnym jego kariery był występ w 1903 r. na scenie w Nowym Jorku. Caruso występował w operze **„Rigoletto“.** Tej scenie pozostał wierny do końca życia, ale sława jego była jednakowo wielka **we wszystkich stolicach świata — od Buenos Aires do Moskwy.** Publiczność wszystkich stolic zna Caruso i zachwyca się jego głosem. Śpiewane przez niego arie z oper francuskich i włoskich **wywołują łzy u słuchaczy — tyle Caruso wkładał w wykonanie ich uczucia. Sam śpiewak po występie płakał, zamknięty w swej garderobie.**

Caruso za występy swe pobierał wysokie honoraria. Przeciętnie za występ otrzymywał ***2.500 dolarów,*** na Kubie dano mu 10 tysięcy, a w Meksyku ***nawet 15.000 dolarów,*** **co stanowi swego rodzaju rekord.** Fortuna, którą Caruso zdobył swymi występami i nagraniem śpiewanych przez siebie partii na płyty gramofonowe **wynosiła 10 milionów dolarów.**

Wielki śpiewak, zanim wychodził na scenę, wykonywał cały szereg rozmaitych czynności, które sam sobie ułożył. **Najpierw płukał głęboko gardło ciepłą soloną wodą, potem brał inhalację, aby oczyścić drogi oddechowe, potem wypijał szklankę whisky i szklankę wody i wreszcie zjadał pół jabłka.**

Do 45 roku życia wielki śpiewak był kawalerem. Wtedy właśnie, gdy stał u szczytu swej kariery, **Caruso poznał młodą 20-letnią pannę Dorothy Park Beniamin, która dopiero co opuściła mury klasztorne.**

Jej urok, młodość i nieśmiałość wywarły na nim wielkie wrażenie. Caruso zakochał się bez pamięci i wbrew woli rodziców swej ukochanej **stanął z nią na ślubnym kobiercu.**

Trzy lata, które przeżył wielki śpiewak ze swą żoną — były **prawdziwą idyllą.** Niestety dalszemu szczęściu położyła kres nieubłagana śmierć, która zabrała największego śpiewaka wszystkich czasów w 48 roku życia.

Caruso występował na scenie tej samej opery w Nowym Jorku, gdzie odbył się jego debiut. Było to w grudniu 1920 roku. Gdy śpiewał jedną z arii, **pękło mu w gardle naczynie krwionośne. Zachłystując się krwią, Caruso dośpiewał arię do końca, nie chcąc przerywać występu.**

Gdy na święto Bożego Narodzenia wielki śpiewak chciał ponownie wystąpić na scenie, **powtórzyła się ta sama historia.** Nie pomogło siedem operacji, w których udział brały największe sławy lekarskie. **Caruso nie mógł już występować.**

Chory i złamany śpiewak wyjeżdża do Neapolu. Tam, latem, przy boku swej kochanej i kochającej żony, patrząc z okna pokoju hotelowego na piękną zatokę, umiera w największym rozkwicie swej sławy. (X)

Jak Niemcy wytrzebili lasy w Polsce podczas dwukrotnej agresji

Wskutek dwukrotnej agresji niemieckiej — w r. 1914 i 1939 — wartość naszych lasów obniżyła się znacznie. W porównaniu z r. 1914 globalna wartość lasów w Polsce obniżyła się o 75 procent w porównaniu z r. 1939 — o 50 proc.

Ubytek majątku lasów oszacowano na sumę niemal 7 miliardów złotych w złocie. Skapitalizowany ubytek w dochodach wyraża się gigantyczną sumą 18 miliardów złotych w złocie. *(i)*

Dla repatriantów karty żywnościowe I kategorii

Minister Aprowizacji i Handlu podpisał zarządzenie *w sprwie uprawnień do kart zaopatrzenia dla repatriantów.*

Na mocy tego zarządzenia dotychczasowe różnice w zaopatrzeniu repatriantów zostały zniesione. Wszystkim repatriantom *przysługuje prawo do kart żywnościowych I kategorii na okres 1 miesiąca od daty osiedlenia się.* Prawo to może być przedłużone na dalszy miesiąc w razie udowodnionej przez urzędowego lekarza choroby repatrianta. (o)

Nasze rady — młodym Czytelnikom

Trzeba mieć ambicję

zarówno w pracy, jak i w... miłości. — Od uczucia, które daje zawód i gorycz, trzeba się uwolnić

Codziennie poczta przynosi mi tak wiele listów, **mówiących o miłości.** Nieszczęśliwej, zawiedzionej miłości. **Bo szczęśliwa miłość rzadko kiedy potrzebuje „dobrych rad“.** Ale szczęśliwych miłości jest bardzo mało, a jeżeli są, to trwają — tak przynajmniej można sądzić z listów moich czytelników — **bardzo, ale to bardzo krótko.** Więc dział „naszych rad“ otrzymuje dużo listów...

Gdy się ma 16-cie, czy 17-cie lat — **chce się koniecznie kochać.** Czuje się potrzebę kochania. I tak bardzo niewiele wówczas potrzeba, by zakochać się **„na śmierć i życie“,** zakochać „nieludzko“ — jak to się lubi w tym wieku mówić.

„Spotkałam go na wieczorku u koleżanki przed dwoma dniami i czuję, że życie bez niego nie ma najmniejszego sensu — pisze do mnie jedna z moich korespondentek“.

„Niedawno będąc w pewnym towarzystwie poznałem mój ideał. Zawładnęła ona moim sercem i moimi myślami. Ten wieczór był dla mnie wszystkim, lecz ta idylla trwała zbyt krótko... Po tym nastąpiła rozłąka“.

Czytam o sercach złamanych, o wlokących się beznadziejnie dniach rozłąki, o miłości aż po grób — i myślę sobie, co by powiedzieli ci wszyscy, którzy twierdzą, że młodzież dzisiejsza pozbawiona jest romantyzmu, że jest przeżarta materializmem, że jej jedyną dewizą to „forsa“ — **gdyby tak jak ja dostawali codziennie do rąk te najżarliwsze słowa miłości, nieudolnie, z trudem niekiedy sformułowane, ale przecież takie szczere.**

Tak, zapewne wiele w tym uczuciu jest może gry wyobraźni, po prostu potrzeby kochania, bez względu na to, czy dany „obiekt“ na uczucie to zasługuje. Wiele tych wielkich miłości — to po prostu **nastrój chwili:** jakiś piękny letni wieczór, melodia rozmarzającego tanga, słoneczny spacer... Stąd potem tyle rozczarowań!

„Dziecinada — mówią dorośli, dojrzali ludzie. Nie ma się czym przejmować. Jak przyszło, tak przejdzie...“

Mówi i uważa tak wiele rodziców. I — może właśnie dlatego, nie mając do kogo się zwrócić, czując to niezrozumienie ich odczuć wśród najbliższego otoczenia — tak wiele przychodzi listów do działu „naszych rad“...

„Proszę mi udzielić mądrej i stanowczej rady — pisze dziewczynka, która nie ma jeszcze skończonych szesnastu lat — i nie zbyć mnie byle odpowiedzią, że jestem młoda, że nie powinnam myśleć o takich rzeczach itd.“

Nie, my nie chcemy Was zbywać byle czym, młodzi czytelnicy. Bo chociaż nie możemy mierzyć siły waszego uczucia, będącego najczęściej grą wyobraźni, naszą d[illegible]łą miarą ludzi dorosłych — to jednak musimy rozumieć, że wy **nie zdajecie sobie sprawy, jak bardzo ta wasza „wielka miłość“ jest jeszcze płyciutka, jak wiele w niej właśnie tych zapachów akacji, dźwięków walca, księżycowych wieczorów — a jak mało jeszcze tych elementów, które składają się na... prawdziwą, dojrzałą już miłość!** Nie zdajecie sobie z tego sprawy, młodzi czytelnicy, bo przecież nie macie żadnej skali porównawczej, **nie wiecie jeszcze, co to jest miłość naprawdę i... cierpicie.** Przecież dziecko, które płacze nad stłuczoną lalką, też cierpi — chociaż dla nas, ludzi dorosłych, złamany konik, czy stłuczona laleczka — to taki drobiazg!

Gdyby rodzice starali się bardziej wczuć w dusze swoich dzieci, gdyby miast słów lekceważenia, czy drwiny — potrafili przypomnieć sobie, jak to z nimi samymi bywało, gdy byli w tym wieku... Gdyby potrafili wzbudzić do siebie zaufanie swych dzieci! O ileż mniej byłoby niepotrzebnych łez i zawodów! Dobra, z serca płynąca matczyna, czy ojcowska rada — tak wiele może... Szczególniej, że głos rozsądku sam często młodzieży podszeptuje, co należało by uczynić, jak się wyplątać... tylko samemu niezawsze starcza sił.

— Charakter jego nie podoba mi się — pisze n.p. młoda dziewczyna o swym 18-letnim „ukochanym“ — gdyż okazuje on dużą słabość do wódki i pali ogromnie dużo papierosów. **Jestem więc w rozterce i chodzę, jak otumaniona, gotowa bić głową o mur.**

Nie bij, dziecko, głową o mur. Nie warto. Sama widzisz, że nie warto. Musisz to sobie wszystko sama przetrawić, przemordować i... uwolnić swoje serce.

Zrozumcie jedno: **starsi mogą wam dać tylko wskazówki.** Najważniejszą, najtrudniejszą część roboty — **musicie dokonać sami. Uwolnić się od miłości, która nie daje wam nic, prócz goryczy, upokorzenia i zawodów.** Pamiętajcie o jednym, zarówno chłopcy, jak i dziewczęta: **trzeba mieć ambicję.** Tak samo, jak w pracy, czy nauce — **trzeba mieć ambicję i w miłości.** Trzeba wysoko cenić swą godność osobistą, godność ludzką. To was ustrzeże przed fałszywymi krokami, oszczędzi wam wielu cierpień. I to jest nasza zbiorowa, ogólna dla Was, wszyscy młodzi, rada.

Kabe.

Wyprawki nadeszły!

Jak i gdzie składać podania?

Przed kilku dniami zamieściliśmy artykuł *w sprawie wyprawek dla dzieci,* zapytując w imieniu świata pracy, dlaczego wyprawek tych, mimo uchwały Rządu, nie wydaje się matkom nowonarodzonych dzieci.

Podjęta w tej sprawie interwencja OKZZ dała *pozytywne rezultaty.*

Jak się bowiem dowiadujemy, *pierwsza partia wyprawek już nadeszła i uprawnione osoby mogą je otrzymać.*

Kto zabiega o otrzymanie wyprawki dla dziecka, winien złożyć *specjalne podanie do Zarządu Miejskiego, do Wydziału Handlu i Aprowizacji.*

W podaniu należy podać *datę urodzenia dziecka. Do podania należy załączyć także metrykę urodzenia dziecka, lub jej odpis, potwierdzony urzędowo.*

Rozdawnictwo pierwszych wyprawek ma nastąpić już *w bieżącym tygodniu.*

Dowiadujemy się, że związki zawodowe w dalszym ciągu czynią starania, *aby niezależnie od obecnie otrzymanej partii przydzielono dalsze partie wyprawek, aby można je było rozdać każdej potrzebującej i uprawnionej do tego matce. (o)*

Ciekawe!

Dlaczego nie chce Polaków

właściciel tkalni przy ul. Wigury 17?

Do związków zawodowych zgłosił się jeden z robotników, który prosił o interwencję w następującej sprawie:

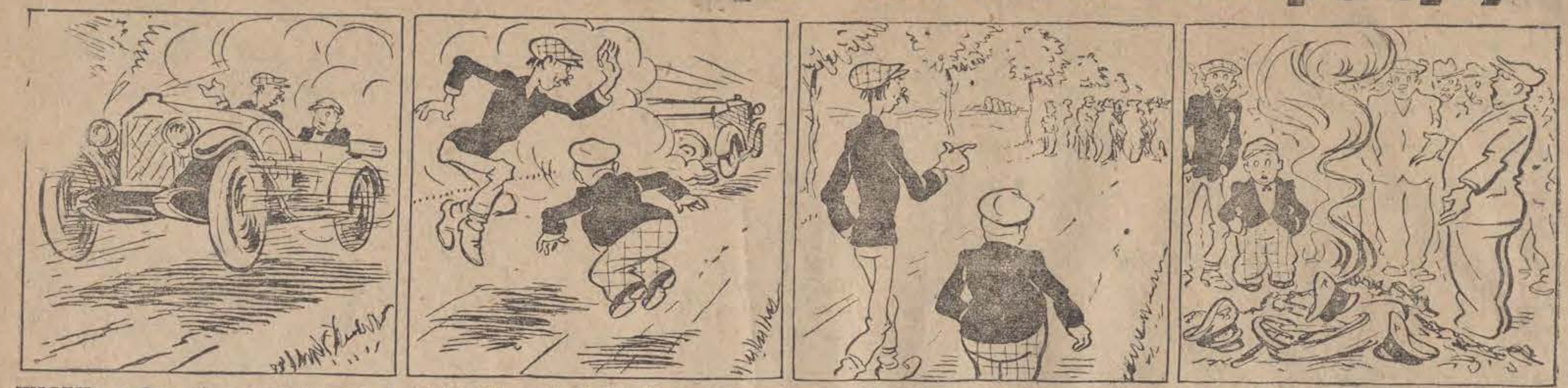
Przy ul. Wigury 17 mieści się zarobkowa tkalnia kortowa (dawn. firma Rode), której właścicielem jest **inż. Kołakowski,** pracownik Zjednoczenia Wełnianego.

Otóż w fabryce tej mają panować **nienormalne stosunki. Niemal całą załogę stanowią Niemcy, Polaków jest tam zatrudnionych tylko 2-ch!**

Właściciel przedsiębiorstwa nie chce rozstać się w żaden sposób z Niemcami, z których pracy jest zadowolony do tego stopnia, że gdy zgłaszają się do pracy Polacy, **w ogóle z nimi nie chce rozmawiać.**

Niezależnie od związku zawodowego sprawą tą winien zainteresować się także **Urząd Zatrudnienia** i wyjaśnić, jak się rzeczywiście przedstawia sprawa w dawnej firmie Rode!

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



WICEK: — Rozważmy spokojnie: hamulce nie działają! Go robimy?
WACEK: — Tylko wyskoczymy.

WACEK: — Hop! I już!...
WICEK: — A ten folksdojcz niech leci na złamanie karku!

WICEK: — Jakieś zbiegowisko...
WACEK: — Zaraz zobaczymy! Będzie mała rozrywka w podróży.

ŚWIADEK: — Jakieś auto wpadło na wóz generała i wszyscy zginęli! Zostały te trzy czapki...

Aresztowanie prokuratora
za nadużycia i handel mieszkaniami

Tego jeszcze nie było. W każdym razie wypadki tego rodzaju, jaki się zdarzył ostatnio w Krakowie, należą do bardzo rzadkich.

Aresztowany został mianowicie prokurator Sądu Specjalnego w Krakowie Horodyski, który inkasował „poboczne dochody" i wiódł luksusowy tryb życia, na który w żadnym wypadku nie mogła mu wystarczyć pensja.

Prokuratorowi zarzuca się m. in., że *bezpodstawnie zrehabilitował konfidentkę gestapo, przez którą straciło życie 20 Polaków z organizacji podziemnej.* Poza tym występny prokurator — jak stwierdzono — sprzedawał rozmaitym osobom mieszkania, odebrane Niemcom. (o)

Krew na jezdni
Kiedyż to się skończy?

Przy zbiegu ulic Kopernika i Łąkowej najechana została przez samochód przechodząca jezdnią Kazimiera Plater.

Odniosła ona ciężkie obrażenia ciała i w stanie poważnym przewiózł ją lekarz pogotowia do szpitala.

Szoferem, który jechał z nadmierną szybkością, zajęły się władze bezpieczeństwa. Osadzono go w areszcie. (o)

Skradli.. motor elektryczny
Złodzieje nie próżnują

Komenda M. O. powiadomiona została o zuchwałej kradzieży, dokonanej ze składu węgla Henryka Zamysłowskiego przy ul. Pomorskiej 138.

Nieznani sprawcy dostali się do składu, *skąd wynieśli, niezauważeni przez nikogo, ciężki 2-konny motor elektryczny.*

Inni specjaliści *złożyli* wizytę w mieszkaniu Tadeusza Lejmana przy ul. Zapolskiej 58, które ogołocili z garderoby i innych drogocenniejszych rzeczy (o)

Papierosy na kartki
będą sprzedawane od dziś do 15 bm.

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się *sprzedaż papierosów na kartki lipcowe I kategorii.*

W miesiącu lipcu otrzymaliśmy już 100 papierosów — 60 „Bałtyk" i „Wolność". Obecnie na karty lipcowe możemy wykupić drugą setkę papierosów marki „Bałtyk". Sprzedawane są one *na numer 32 od dnia dzisiejszego do 15 sierpnia rb.*

Do wczorajszego dnia można było wykupić na 31 numer 40 papierosów „Wolność". Okazuje się, że *nie wszyscy je otrzymali, gdyż zarówno w sklepach jak i w budkach inwalidzkich po prostu zabrakło papierosów.*

Mamy nadzieję, że palacze, którzy nie otrzymali 40 papierosów nie ze swojej winy, *nie będą z tego powodu poszkodowani. Winni je oni otrzymać razem z obecnie wydawanymi 100 papierosami (o)*

MARIA GORCZYŃSKA W ŁODZI

Świetna artystka teatralna i filmowa MARIA GORCZYŃSKA rozpoczyna po raz pierwszy po wojnie występy w Łodzi w sobotę dnia 3 sierpnia w sali Teatru Wojska Polskiego. Znakomita artystka, ulubienica publiczności całej Polski ukaże się w popisowej roli komedii Herczega NIEBIESKI LIS, którą reżyseruje Daczyński. Obsadę stanowią: Gorczyńska, Jezierska, Daczyński, Pietraszkiewicz i Świderski.

Kasa Teatru Wojska Polskiego rozpoczyna sprzedaż biletów już we środę.

Tego nie było od lat!

Wczesne zakończenie żniw

Zboże obrodziło b. dobrze, ziemniaków będzie również poddostatkiem. Z początkiem września rozpoczynają się jesienne siewy

Żniwa na terenie województwa łódzkiego — jak komunikuje nam Izba Rolnicza w Łodzi — **zostały już zakończone.**

Całkowicie skoszone zostały już **żyto i pszenica.** Obecnie kosi się jeszcze tylko owies.

Jest to bardzo rzadki wypadek, aby żniwa zostały tak wcześnie zakończone. Normalnie kończą się one rok rocznie w **połowie sierpnia.** W tym roku więc **zostały zakończone niemal o 3 tygodnie wcześniej, niż normalnie. Najstarsi rolnicy nie pamiętają tak rekordowego roku!**

Urodzaj jest b. dobry, przy czym druga charakterystyczna rzecz: zazwyczaj urodzaj na zboże i ziemniaki **nie idą ze sobą w parze.** Gdy dopisze urodzaj na zboże — ziemniaków mamy mniej i na odwrót. **W tym roku jednak, wbrew wszelkim przewidywaniom,** niezależnie od doskonałych **wyników, jeśli chodzi o zboże, bardzo dobrze zapowiadają się również zbiory ziemniaków, których kopanie (późniejszych odmian) rozpoczyna się we wrześniu.**

Z wyjątkiem owsa, który się obecnie dokasza, całe zboże zostało już zwiezione do stodół i w niektórych miejscowościach przystąpiono już do omłotów.

Akcja żniwna przebiegła najzupełniej dobrze.

Izba Rolnicza w Łodzi **rozprowadziła po terenie całego województwa łódzkiego 200 koni do pomocy. Konie te zostały przysłane nam przez UNRRA.**

Na poligon sieradzki skierowano z tej liczby 90 koni, na okręg łaski 30 koni. Resztę przydzielano indywidualnie poszczególnym gospodarstwom wiejskim.

Czynny udział w akcji żniwnej **wzięło wojsko, zgodnie z wydanym rozkazem Dowództwa Sił Zbrojnych.**

Wojsko brało udział zarówno w koszeniu, jak i zwózce urodzaju, przy czym do akcji wciągnięto także konie wojskowe.

Jak się dowiadujemy, w ramach pomocy UNRRA **ma nadejść dla nas jeszcze 200 koni. Będą one użyte do jesiennych siewów, o których już zaczyna się myśleć z uwagi na wyjątkowo wczesne zakończenie żniw.**

Siewy jesienne rozpoczną się na terenie województwa łódzkiego **już 15 sierpnia.**

Najpierw zasieje się rzepak ozimy, następnie **z początkiem września rozpoczną się prace, związane z siewem żyta i pszenicy ozimych.** Pod ozime żyto, pszenicę, jęczmień i rzepak wyznaczono na terenie naszego województwa **około 600.000 hektarów.**

Doskonałe wyniki tegorocznych żniw napawają nas wszystkich radością. Nie zabraknie nam w tym roku chleba, będziemy mieli go poddostatkiem! (o)

Za co płacą abonenci?

Urząd Telefonów nie uskutecznia napraw, tłomacząc się brakiem sznurów i innych części wymiennych

Abonenci sieci telefonicznej otrzymują co miesiąc rachunki. Poza należnością za przeprowadzone w danym okresie rozmowy telefoniczne — za każdą rozmowę płaci się 1 zł. — *Urząd Telefonów pobiera co miesiąc stałą ryczałtową opłatę w wysokości zł. 130 od każdego abonenta.*

Jak wiadomo, wzamian za tę ryczałtową opłatę miesięczną Urząd Telefonów jest *zobowiązany do wykonywania wszelkich napraw, wchodzących w zakres konserwacji aparatu telefonicznego* t. zn. winien naprawiać na swój koszt te uszkodzenia, które powstały nie z winy abonenta, lecz *wskutek zużycia aparatu, albo jego części.*

A uszkodzenia telefoniczne zdarzają się bardzo często. I tak naprz. *najczęściej niszczy się sznur telefoniczny,* który według przepisów winien być *raz do roku wymieniany.* Sznur telefoniczny przeciera się bowiem wskutek częstego użycia i często powoduje szmery i chwilowe przerwy w rozmowie, a nawet, gdy przetarcie jest poważne — *zupełne unieruchomienie aparatu.*

Obecnie sznury w mieszkaniach, biurach i urzędach są w *stanie godnym opłakania.* Ponieważ od chwili przejęcia zarządu telefonów przez polską administrację minęło przeszło półtora roku — *w wielu wypadkach abonenci zwrócili się do Urzędu Telefonów, prosząc o zastąpienie starych sznurów nowymi, przy czym powołali się na obowiązujące przepisy.*

We wszystkich wypadkach Urząd Telefonów odmówił wykonania naprawy, *ponieważ... nie ma ani jednego metra sznura telefonicznego!*

Jest to może niezbyt ścisłe, gdyż sznury telefoniczne są, *ale na wolnym rynku, gdzie cena za nie dochodzi do 150 zł. za metr.*

W innych wypadkach zaszła konieczność *wymiany t. zw. wkładki w słuchawce telefonicznej.* Jest to bardzo czuły przyrząd, wypełniony pyłem węglowym, który również często ulega uszkodzeniu.

I w tyh wypadkach naprawy *nie zostały przez Urząd Telefonów dokonane, gdyż... na składzie niema zapasowych wkładek.*

Jeśli jeszcze dodać do tego, że Urząd Telefonów w Łodzi *nie dysponuje także tarczami numerowymi — jasnym się stanie, że jakiekolwiek naprawy telefonów są w ogóle niemożliwe!*

Abonenci więc, w razie uszkodzenia aparatu, nie chcąc rozstawać się z tak potrzebnym instrumentem, *muszą własnym sprytem i przy dużym nakładzie kosztów, starać się o sznur telefoniczny, o wkładki, o tarcze i t.d.*

Nasuwa się wobec tego pytanie: jeśli Urząd Telefoniczny nie jest w stanie przeprowadzać naprawy aparatów telefonicznych — *dlaczego pobiera od abonentów 130 złotych miesięcznie?* Dlaczego umowa między Urzędem Telefonów a abonentami *ma mieć charakter tylko jednostronny* — t. zn. dlaczego umowa ta wiąże *tylko abonenta,* który musi wnosić co miesiąc opłatę, za którą Urząd Telefonów *nic mu nie daje* i nic nie może dać?

Jak nam jednak wiadomo, istnieją również i w tej instytucji t. zw. przydziały. Wszystkie Urzędy Telefonów w całym kraju otrzymują pewne ilości sznurów, wkładek, tarcz i innych części aparatów telefonicznych. *Dlaczego Łódź, centralne obecnie miasto w Polsce, miasto, w którym mieści się szereg niemal najważniejszych urzędów i placówek — jest pokrzywdzone w przydziale tych części?*

Sprawa ta winna być załatwiona konkretnie: *albo Urząd Telefoniczny poczuwa się do jakichś obowiązków, wynikających z umowy — wówczas winien bezwzględnie wykonywać naprawy, nawet jeśliby trzeba było zaopatrzyć się w materiały po cenach wolnorynkowych, jeśli zaś nie może sobie na to pozwolić, a swoich części wymiennych nie posiada i nie może na nie liczyć — wówczas należy zwolnić abonentów z podstawowych opłat ryczałtowych i pobierać od nich tylko należności za przeprowadzone rozmowy! (o).*

SPORT

Przykład godny naśladowania

Robotnicy „Widzewa" budują boisko

Poważne osiągnięcia w dziele krzewienia sportu. — Przed 25-letnim jubileuszem istnienia RTS „Widzew"

W Łodzi, po ŁKS, najstarszym klubem sportowym jest RTS „Widzew", bowiem istnienie tego dobrze zasłużonego i znanego towarzystwa datuje się od wiosny 1922

Aby uzyskać wiadomości o wspomnianym klubie, zwróciliśmy się do długoletniego prezesa „Widzewa" dyr. Tadeusza Michalskiego.

Dyr. Michalski nawiązuje do zasług, jakie klub ten położył dla sportu polskiego. „Widzew" był niejednokrotnie **odznaczany przez najwyższe władze sportowe, jak Związek Związków Sportowych i PZPN.** Takimi dyplomami niewiele klubów sportowych w Polsce może się poszczycić, a w Łodzi posiadał je tylko ŁKS.

— Jak się rozwijało towarzystwo sportowe „Widzew"?

— Racjonalny rozwój towarzystwa polegał na **ustawicznym wychowywaniu i szkoleniu młodych zawodników.** Nie było przed wojną w Łodzi klubu sportowego, w **którym by nie grali wychowankowie „Widzewa", a były również takie kluby, które z zawodników „Widzewa" tworzyły odrazu całe drużyny, jak „Wima" i „Niciarnia".**

W dziedzinie gospodarczej RTS „Widzew" cechował ten sam system twórczości, a **ofiarna praca wszystkich członków** tworzyła rzeczy godne podziwu. W ciągu dwóch lat niezmordowanej pracy przy zawalaniu ogromnych dołów, **członkowie RTS w 1929 r. wybudowali własne boisko.** Mimo bardzo ciężkich czasów, niezmordowana praca wszystkich członków trwała nadal i w roku 1935 zniwelowano nowy teren 5.000 m. kw., na którym **założono sztuczne lodowisko.** W 1936 r. wywiercono studnię, a w następnym pobudowano **własny dom klubowy i strzelnicę.** Ten wysiłek twórczy dużo kosztował potu robotników Widzewa. Radość jednakże była krótka, gdyż **wybuch wojny nie pozwolił cieszyć się długo z własnego dorobku.**

— W jakim stanie obecnie znajduje się boisko?

— Okupant przez okres długich sześciu lat **zniszczył wszystko — dom, trybuny, lodowisko, studnię, 250 m. parkanu rozebrano zupełnie, a pozostały rozlatuje się wskutek starości. Wobec takiego stanu robotnicy Widzewa stanęli, jak osiemnaście lat temu, do budowy nowego boiska.** Powołano do życia **komitet odbudowy, składający się ze starych wypróbowanych i zasłużonych członków. Pod kierownictwem tego komitetu rozpoczęto żmudną pracę.**

— Na czym ona polega?

— Otóż kto żyw, począwszy od dwunastoletnich młodzików, poprzez juniorków i starszych zawodników, aż do pokrytych siwizną sympatyków klubu — wszyscy znoszą materiały. Spotyka się kobiety razem z dziećmi niosące w workach na grzbiecie po kilka cegieł z rumowisk na odbudowę boiska. Kilku zawodników w ciągu jednego dnia z ul. Pomorskiej na Rokicińską zwiozło wózkiem 1000 cegieł, a iluż robotników, powracających z pracy do domu zbiera gdzieś cegły i gromadzi je na boisku „Widzewa".

Komitet odbudowy boiska ma zapewnioną kwotę zł 200,000 — na oparkanienie boiska, pod warunkiem jednak, że drugie tyle „Widzew" otrzyma z dotacji Zarządu Miejskiego. Zaznaczyć należy, że jeszcze w roku bieżącym RTS „Widzew" **pragnie postawić część parkanu (250 m. b.) i dom klubowy pod dach, w roku przyszłym bowiem obchodzić będziemy uroczyście 25-lecie swego istnienia** — kończy swe ciekawe wynurzenia dyr. Michalski.

Obserwując wysiłki widzewskich robotników przy odbudowie własnego boiska, **należy im tylko życzyć powodzenia w osiągnięciu zamierzeń. Rezultaty zapewne nie dadzą na siebie długo czekać, gdyż pracę tę cechuje zapał, poświęcenie i wzajemne zrozumienie!**

Dlaczego lekkoatletyka nie jest popularna?

Ludzi trzeba zainteresować!

Program imprez winien być żywy i ciekawy — Magnesem byłby na przykład występ Widuły

Nie jest żadną tajemnicą, że sport lekkoatletyczny na terenie Łodzi nie cieszy się **popularnością i każde niemal zawody gromadzą na trybunach małą grupkę widzów.** Smutny ten objaw nie tylko występuje w Łodzi. Inne miasta Polski również notują podobny stan rzeczy.

Nie trudno się domyślić, dlaczego tak jest. Sport lekkoatletyczny, jako najpiękniejszy rodzaj wychowania fizycznego, nie zdobył sobie dotąd poważnej liczby widzów, **gdyż zawody lekkoatletyczne urządzane były dość rzadko.** Ponadto lekkoatletyka jest wówczas ciekawym widowiskiem, **gdy zawodnicy, lub zawodniczki walczą o poważną stawkę.** Zawody o mistrzostwo okręgu nigdy nie ściągną wielkiej ilości publiczności, bo **widz lubi przeżywać emocję, chce na zawodach sportowych wyżyć się, a zawody bez odpowiedniej stawki sportowej nie dadzą mu ku temu okazji.**

Chcąc wyrobić sobie własną publiczność organizatorzy lekkoatletyczni powinni już teraz myśleć **o poważniejszych imprezach.** Same zawody lokalne i mecze międzyokręgowe **nie wywołają specjalnego zainteresowania,** bo nie wszystkie okręgi posiadają zawodników o równym poziomie. Program każdych zawodów należy w ten sposób ułożyć, aby był on z punktu widzenia sportowego **atrakcyjny.**

Jaki program może w chwili obecnej ściągnąć publiczność na zawody lekkoatletyczne? — oto pytanie, które ciśnie się pod pióro.

Uważamy, że w pierwszym rzędzie **pojedynek pań na 100 i 200 m. Barw Łodzi broniłyby Słomczewska i Moderówna.** Rywalkami ich byłyby Heyducka, Legutko Mitan, Fomowska, Nogajówna i Gawrońska

W skoku w dal łodzianin Kuźmicki mógłby spotkać się z Hoffmanem, który skoczył ostatnio 7 metrów i zdeklasował Kuźmickiego w tej konkurencji. Ponadto do tej samej konkurencji można by było zaprosić **Pieńkowskiego z Warszawy i Sierakowskiego z Krakowa.**

Nie mniej interesująco wypadłby również **pojedynek Kuźmickiego z Hoffmanem w trójskoku.**

Oto jak w grubszych zarysach powinien wyglądać program zawodów lekkoatletycznych, który **zainteresowałby Łódź i zgromadziłby na trybunie kilkutysięczny tłum publiczności.**

W artykule naszym nie mamy zamiaru układać całkowitego programu, bo na tych sprawach lepiej się od nas niewątpliwie znają władze lekkoatletyczne Łodzi. Nam chodziło jedynie **o rzucenie pewnej myśli, którą uważamy za główną wytyczną przy urządzaniu na terenie Łodzi imprez lekkoatletycznych.**

Do tego możemy jeszcze dodać że niemałą atrakcją byłby również start **legendarnego ciągle Widuły, który, jeśli go Łódź zaprosi, chętnie pobiegnie na dystansie nie krótszym niż 10 km i może się nawet zgodzić, z braku odpowiednich rywali, na bieg z wyrównaniem.**

Kwestią ostatnią i może najbardziej zasadniczą będzie brak odpowiednich funduszów na zorganizowanie podobnej imprezy. Uważamy, że **jedynie początkowe sprawy organizacyjne pociągną za sobą pewne wydatki i na ten cel lekkoatleci mogą zaciągnąć pożyczkę nawet w jednym z bogatszych klubów.** Wszystkie koszty zwrócą się najmniej w dwujnasób za bilety wstępu.

Pamiętajmy, że inicjatywa i ruchliwość organizatorów są w danym wypadku ważniejsze, niż dźwięczące srebrniaki, które zawsze można zdobyć, **gdy organizuje się coś z planem, rozmachem i rozsądkiem.**

Rower Beka

kosztuje 70.000 złotych

Uprawianie kolarstwa jest w chwili obecnej chyba **najbardziej kosztownym sportem.** Rozmawiając wczoraj z kier. Sekcji Kolarskiej „Tramwajarza", którego członkiem jest Bek, dowiedzieliśmy się, że sprzęt kolarski, w jaki będzie wyekwipowany Bek na mistrzostwa świata do Zurichu, **kosztować będzie około 70.000 zł!**

Suma wydaje się wprost zawrotna, a za nią tylko będzie można nabyć specjalną ramę z kompletnym wyposażeniem oraz 2 pary ogumionych kół.

Polacy zwiedzają

urządzenia sportowe w ZSRR

Na święcie sportu sowieckiego bawi w Moskwie delegacja polska z dr Zajączkowskim na czele. Przedstawiciele sportu polskiego zaznajomili się ze stanem wychowania fizycznego i organizacją sportu radzieckiego. Ponadto delegaci zwiedzili nowocześnie urządzone stadiony „Dynamo" i „Stalinien", reprezentacyjny basen pływacki oraz „Pałac Kultury Fizycznej" ZSRR.

Wyniki raidu motocyklowego

urządzonego w Łodzi przez Klub Dziewiarski

Sekcja Motocyklowa Klubu Dziewiarskiego zorganizowała raid motocyklowy na przestrzeni 141 kilometrów. Trasa raidu przechodziła przez *Łódź — Andrespol — Kurowice — Łaznów — Ujazd — Starzyce — Tomaszów — Wolbórz — Piotrków Trybunalski — Pabianice do Łodzi.*

Wyniki wspomnianego raidu były następujące:

KLASA DO 135 CM³

I-sza nagroda — Machnik „DKS";

II-ga nagroda przez losowanie — Walas Aleksander — Łódzki Klub Automobilowy;

III-cia nagroda — Brzeziński Roman.

KLASA 200—250 CM³

I-sza nagroda — Mucha Zygmunt — „DKS";

II-ga nagroda — Jancz Stanisław — „ŁKS";

III-cia nagroda — Kwapiszewski Józef — KS „Tramwajarz".

KLASA DO 350 CM³

I-sza nagroda — Jurkiewicz Wiktor — KS „Tramwajarz";

II-ga nagroda — Trzciński Stanisław — „DKS";

III-cia nagroda — Zalega Jan — KS „Tramwajarz".

KLASA 500 PONAD 600 CM³ I Z WÓZKAMI

I-sza nagroda — Kolebski Józef — „ŁKS";

II-ga nagroda — Fijałkowski Czesław — „ŁKS";

III-cia nagroda — Królikowski Antoni — KS „Tramwajarz".

„Partyzant" przegrał

w Moskwie

Znana z występów w Polsce drużyna „Partyzant" rozegrała ostatnio na terenie ZSRR swe pierwsze spotkanie w Moskwie z drużyną Centralnego Domu Krasnej Armii (CDKA).

Mecz ten zgromadził na stadionie **ponad 110 tysięcy widzów i po równej grze przyniósł zwycięstwo drużynie gospodarzy w stosunku 1:0.**

Ponieważ CDKA jest leaderem ligi sowieckiej, możemy z tego wyciągnąć wniosek, że piłkarstwo jugosłowiańskie jest niemal na tym samym poziomie, co piłkarstwo sowieckie.

Miejmy jednak nadzieję, że i my po roku solidnej pracy **będziemy mogli marzyć o równej walce z wymienionymi przeciwnikami.** Musimy tylko koniecznie zmienić stary system środkowo - europejski na skuteczny, mniej wprawdzie efektowny, system gry „WM".

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11-go Listopada 21.
Dziś „Grube ryby“ z Ludwikiem Solskim i Jerzym Leszczyńskim.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34
Pojutrze dnia 3 sierpnia b. r. o godz. 19,15 premiera przemiłej komedii amerykańskiej Barry Connersa p. t. „R O X Y“ z udziałem powiększonego zespołu kameralnego D. Z. w reżyserii Jana Kochanowicza.

TEATR LETNI „BAGATELA“
(Piotrkowska 94)
Nieczynny.

KINA

„Polonia“ (Piotrkowska 67) — „Uwodziciele“

Tęcza“ (Piotrkowska 108) — „Podwodny patrol“

„Wisła“ (Przejazd 1) — „Sama przez życie“.

„Bałtyk“ '(Narutowicza 20) „Mocny człowiek”.

„Adria“ (ul. Główna 2) — „Sama przez życie“.

„Gdynia“ (Przejazd 2) — „Meksykańskie noce“

„Hel“ (Legionów 2/4) — „Meksykańskie noce”.

„Stylowy“ (Kilińskiego 124) — **„Maskarada“.**

„Robotnik“ (Kilińskiego 178) — „Profesor Wilczur“

„Wolność“ — (Napiórkowskiego Nr 16) „Srebrna flota“.

„Roma“ (Rzgowska 84) — „Dama z Małaki“

„Zachęta“ (ul. Zgierska 26) — „Kwiat miłości“

„Świt“ (Bałucki Rynek 5) — **„Czekaj na mnie“.**

„Muza“ (Ruda Pabianicka) — „Dzieciństwo Gorkiego“.

„Włókniarz“ (Zawadzka 16) — „Dr Murek”.

„Przedwiośnie“ (Żeromskiego 74-76) — „Powrót“.

„Tatry“ (Sienkiewicza 40) — „Dwaj rywale“

„Record“ (Rzgowska 2) — **„Ja tu rządzę“.**

„Bajka“ (Franciszkańska 31) **„Cyrk“.**

„Oświatowy“ OM TUR (Kopernika 8) — „Co kraj to obyczaj“

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

K i n a: „Adria“, „Hel“, „Przedwiośnie“, „Roma“ rozpoczynają seanse o pół godziny później, tzn. w dni powszednie o godz. 16.30. 18.30, i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30.

OGRÓD ZOOLOGICZNY
Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne — weneryczne Żeromskiego 41/1. Przyjmuje 3—6. Tel. 150-53. 1787

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź. ul. Sienkiewicza 51 godz. 3 — 7. tel. 181-47.

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje, ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. 2960

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35 przyjmuje 3—6. 3626

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI, starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Sienkiewicza 37, przyjmuje od 8—10 i od 3—7 pp. Tel. 269-01. 3738 3738

Dr. med. WIKTOR PIESKOW, choroby nerwowe i wewnętrzne, ordynuje w godz. 3—5. **Leczenie elektrowstrząsowe** w godz. 5—7. Zawadzka 6. m. 7. tel. 138-81. 3946

Dr LUTOWIECKI JERZY, choroby skórne, weneryczne, Piotrkowska 149/8. Przyjmuje 9—11 i 3—6. 3661

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 12-2. 6—8, tel. 179-56, SIENKIEWICZA 34. 3631

Dr med. GLAZER, choroby skórne i weneryczne. Ordynuje 5 — 8 pp. Andrzeja Nr 28, tel. 179-10. 4133

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła i nosa. Przejazd 6. Od 8—10 i 4—6 pp. Telefon 101-50. 4136

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO 27.7.46 r. książkę wojskową oraz inne dokumenty, które unieważniam Jaroń Kazimierz, Koziny, Zimna 5. 4063

ZAGUBIONO dowód osobisty niemiecki oraz akt ślubny Drzazga Józef, Krakusa 12. 4139

ZAGUBIONO palcówkę, książeczkę wojskową, wyciąg z ewidencji oraz prawo jazdy na motocykl — Bogusławski Józef, Widzew, Wspólna 45. 4140

SKRADZIONO torebkę z pieniędzmi oraz leg. pracowniczą na nazw. Kopera Genowefa — Mostowa 7. 4142

SKRADZIONO palcówkę, leg. Związku Kupców, metrykę urodzenia, świadectwo ślubu, oraz metrykę dziecka na nazw. Zofia i Marianna Nowacka, Śródmiejska 14. 4141

ZAGUBIONO leg. P. S. T. P. na nazwisko — Sosnowski Jan, Marysińska 21. 4143

ZAGUBIONO leg. Nr 307 Woj. Urzędu Ziemskiego Brysikowa Maria, Gminna Szkoła Rolnicza, Drzazgowa Wola. 4144

SKRADZIONO kartki żywnościowe na nazw. Józefa Lewicka, Zachodnia 37 m. 5. 4145

ZAGUBIONO leg. tramwajową na nazw. Ireneusz Poddębski, 3 Marysin Rydza Śmigłego 16. 4146

ZAGUBIONO portfel z dowodami na nazw. Józef Zieliński, Marysińska 68. 4147

ZGUBIONO 30.7 dowody osobiste wyd. w Warszawie na nazw. Oleksiak Emilia. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot dowodów. Piotrkowska 53 — Sekretariat. 4148

SKRADZIONO w tramwaju zaświadczenie zwolnienia z wojska, palcówkę na nazw. Pawłowski Adam, wieś Klenk, gm. Dobra, poczta Stryków.

ZGUBIONO metrykę urodzenia, kartę rejestracyjną R. K. U. na nazw. Spiżyk Wacław. Przędzalniana 55/2. 4150

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R. K. U., kartę rozpoznawczą, leg. tramwajową oraz inne Kozłowicz Kazimierz, Sosnowa 18. 4151

Zaofiarowanie pracy

TKACZA na jedwab na angielskie krosna, oraz chłopca do szykowania nicielnic przyjmuje prywatna tkalnia mechaniczna Krymołowski, Ś-to Krzyska 11/13. 4152

POTRZEBNA pomoc domowa z umiejętnością gotowania. Kilińskiego 61 m. 15 w godz. 4—6 pp. 4153

POTRZEBNI tkacze, Śródmiejska 22—16. 4154

PRZYJMĘ do pracy dziewiarki, snowaczkę, cerowaczkę i wykończarki. Łódź, Łagiewnicka 84. 4073

Poszukiwanie pracy

SZOFER odpowiedzialny poszukuje pracy. Łódź, Pogonowskiego 28 m. 4. 4166

L o k a l e

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego. Oferty do administracji „Anna D.“. 4164

Kupno — sprzedaż

SPRZEDAM urządzenie do sklepu kolonialno - spożywczego. Wiadomość: Nawrot 14 u dozorcy. 4161

KUPIĘ igły na raszle Nr 20 — 24 — 18. Łódź, Łagiewnicka 84. 4077

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95) Rowińskiej — Koprowskiej (Pl. Wolności 2). Stanielewicza (Pomorska 91), Sinieckiej (Rzgowska 51), Dancerowej (Zgierska 61).

KOMUNIKAT

Izba Skarbowa podaje do wiadomości, że z dniem 1 sierpnia 1946 r. rozpoczyna swą działalność nowoutworzony 9 Urząd Skarbowy w Łodzi, z siedzibą przy ul. Piotrkowskiej Nr. 212, któremu terytorialnie podlegają następujące ulice:

Al. Kościuszki	od Nr. 1—13 i od 2—12
Al. Unii	od Nr. 1—9 i od 2—8
Gdańska	od Nr. 43—67 i od 38—62
Krzemieniecka cała północna strona,	
Legionów	od Nr. 1—65 i od 2—56
Lipowa	od Nr. 15—41 i od 10—36
Mała	od Nr. 1—7
Pogonowskiego	od Nr. 23—47 i od 22—50
Piotrkowska	od Nr. 29—63

Karolewska Nr. Nr. końcowe strony północnej do ul. Towarowej
Żeligowskiego Nr. 15a i od 20—36
Plac Barlickiego od Nr. 2—6 (Zielony Rynek)
Śródmiejska od Nr. 2—146
Towarowa od ul. Śródmiejskiej do ul. 6-go Sierpnia

Wólczańska	od Nr. 13—37 i od 10—30
Zachodnia	od Nr. 57—67 i od 62—74
Żeromskiego	od Nr. 21—49 i od 22—38

6-go Sierpnia od Nr. 1—65
11-go Listopada od Nr. 154—172
ti Strzelców Kaniowskich od Nr. 7—31 i od 6—26.

Łódź, dnia 30 lipca 1946 r.

Izba Skarbowa w Łodzi

RADIO 4 lampowe sprzedam. Poznańska 54/1 4163

WYTWÓRNIA siatek drucianych i ogrodzeń poleca Z. Sikorski, Łódź, ul. Nowomiejska 10 w podwórzu. 4162

R ó ż n e

NIKLOWANIE wszelkich przedmiotów szybko i solidnie wykonuje. Lipowa 54. tel. 155-04. 3810

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilk. Do odebrania za zwrotem kosztów. Bałucki Rynek 8 m. 5. 4156

***ZAGINĄŁ** pies wyżeł brązowy, ogon przycię*ciety — proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Radwańska 29 parter. 41457

DZIEWIARSTWO — ślusarsko - mechaniczne zakłady, przeprowadzają szybko i sprawnie wszelkie roboty z działu maszyn dziewiarskich. Łódź, Pogonowskiego 34. 4158

193



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

— Co się dzieje z Łuczajem? — pyta o jednego z najmilszych sobie robotników.

— Zginął pod Warszawą. Zginął i Zieliński i Torczykiewicz i Miguła... Aresztowano Józefa Pietrzaka i Antoniego Kolisińskiego i Markowskiego... Rozstrzelano na Radogoszczu Tarkiewicza, Palika, Grączyńskiego. Wywieziono do Niemiec Kaszubę, Parczyńskiego... Powieszono na Kopernika Kasprzaka i Łubę... — ciągnie się tragiczna litania.

Smutnieje inżynier: tak wygląda teraz rzeczywistość łódzkiej fabryki!

Ciężej niż przed chwilą, opierając się na lasce, idzie dalej.

W tkalni nowe owacje, nowe powitania. Tu też oko w oko spotyka się inżynier z Piotrem Mroczkiem.

Orszewski uczuł, że mocniej zastukało mu serce.

Tu w tej samej fabryce poznał Hankę. Nieraz, stojąc w cieniu maszyny wśród szumu pasów transmisyjnych, przygłuszającego każdy inny odgłos, przyglądał się kiedyś jak z daleka szła w jego stronę Hanka Mroczkówna.

Bezszelestne były jej kroki a włosy popielate, w ręce trzymała zazwyczaj parę arkuszy papieru.

Szarpnęła nim tęsknota za tamtymi czasami.

Mocniej niż innym ściska dłoń Mroczkowi.

— Zmizerniał pan — patrzy na przygasłą twarz robotnika.

— Kłopoty panie inżynierze, zmartwienia! Żona umarła na Łąkowej, syn uciekł do Gubernii, a ja sam przesiedziałem się na Radogoszczu. Ot, los polskiej rodziny.

Inżynier spogląda jeszcze w głąb jego wyblakłych oczu. Mroczek rozumiał dobrze o co chce go zapytać Orszewski.

— A Hanka — kończy — pracuje teraz w Zgierzu. W domku naszym mieszkają jacyś Niemcy z Wołynia, ja sam gnieżdżę się kątem u wdowy po Łuczaju.

Inżynier wciąż jeszcze spogląda mu w oczy, jakgdyby w ich zblakłości chciał dojrzeć brązową pokorę Hanczynych spojrzeń. Wreszcie powiada:

— Jeśli pan zobaczy Hankę znowu, proszę ją odemnie serdecznie pozdrowić!

— Dobrze, panie inżynierze — skinął głową robotnik, powracając do krosien, które stukały bez przerwy równo i monotonnie.

Wychodząc z fabryki zobaczył Orszewski na murze napis zrobiony kredą:

„Im słoneczko wyżej
Tem Sikorski bliżej“...

— Polacy to dziwny naród, niczego nie chce się on nauczyć — ględził Renner senior, który tego dnia przyszedł na kolację do Brauerów. Kiedyś ubzdurali sobie, że pełnią w Europie ważną misję dziejową jako „przedmurze chrześcijaństwa“. Później uwierzyli w brednie swoich romantycznych poetów, głoszących mistyfikację o „mesjaniźmie“ Polski. Minister Beck i inni stworzyli znów legendę o „Polsce mocarstwowej“. W gruncie rzeczy nie było żadnego „przedmurza“, ani „misji dziejowej“. A Polacy to wogóle naród głupców!

Orszewski, siedzący opodal, zaczerwienił się. Chciał coś powiedzieć, ale łódzki przemysłowiec, nabierając na talerz dobrze upieczony rumsztyk, ciągnął dalej:

— Zabawka w „Polskę mocarstwową“ skończyła się szybko. Polska upadła i nie powstanie już więcej nigdy. Nasz genialny gauleiter Artur Greiser, którego uważam, za jednego z najtęższych niemieckich mężów stanu oświadczył to zresztą zupełnie bez ogródek. Polacy nie mają najmniejszych danych, ażeby istnieć jako niepodległy naród. Mogą najwyżej wysługiwać się tym, którzy posiadają więcej od nich inicjatywy, zmysłu organizacyjnego i zdolności, to znaczy nam: narodowi panów!

Ukroił kawałek mięsa, a podnosząc go do ust, dokończył:

— Jeśli Artur Greiser oświadczył publicznie, że za dwadzieścia lat nie będzie nawet śladu po Polakach, miał na to pewne dane: taki mąż stanu jak on, nie rzuca chyba słów na wiatr!

Orszewski z pasją odłożył widelec.

— O, wierzę w to najmocniej, że gdyby w tym samym tempie pracowały w Polsce szubienice, napełniały się obozy koncentracyjne i więzienia, to rzeczywiście po dwudziestu latach władzy pana Greisera wytępionoby nas co do nogi. Mam jednak nadzieję, że władza jego nie będzie trwała aż tak długo! Wojna, mój panie, jeszcze się nie skończyła, a ściślej mówiąc jeszcze się nawet nie zaczęła! Do ostatecznej rozgrywki nie stawili się dalsi decydujący partnerzy, Francja, Anglia a przede wszystkim stojąca w rezerwie Ameryka.

Renner z politowaniem pokiwał głową.

— Jest pan niepoprawnym romantykiem.

Orszewski chciał jeszcze coś powiedzieć, ale w tej samej chwili znacząco dotknęła go pod stołem dłoń Urszuli.

— Daj spokój... Nie przedłużaj tej denerwującej dyskusji — poprosiły go jej oczy.

Inżynier zacisnął szczęki. Może i Urszula ma rację? Czy warto dyskutować z takim fanatykiem?

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski D—09302
Adres Redakcji i Administracji: Łódź. Piotrkowska 102a Telefony: 129-13, 137-47. Redaktor przyjmuje codziennie od godz 16—18. tel. 112-60.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY“
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr - szpaltę, poza tekstem. zł 20.— W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2